

 **Kraków**

**TEATR
Ludowy**



**AMANITA
MUSKARIA**

**TOŻSA
MOŚĆ
WILA**





AMANITA MUSKARIA TOŻSAMOŚĆ WILA

obsada:

Piotr Franasowicz
Andrzej Franczyk
Małgorzata Kochan
Tadeusz Łomnicki
Krystian Pesta
Beata Schimscheiner
Iwona Sitkowska
Katarzyna Tlałka

reżyseria **Gabriela Muskała**
dramaturgia **Monika Muskała**
scenografia **Justyna Łagowska**
muzyka **Dawid Sulej Rudnicki**

konsultacje choreograficzne **Justyna Kaczmarska**
asystent reżysera **Tadeusz Łomnicki**
asystent dramaturga **Daniel Sołtyśiński**
asystent scenografa **Anna Rogóż**
inspicjent/sufler **Anita Wilczak-Leszczyńska/Anna Ryś**

363 premiera Teatru Ludowego
Scena Stolarska 2 grudnia 2017

Dziękujemy za pomoc i współpracę:

Annie Bugajskiej, Michałowi Gwiżdżowi, Danucie Hanszke, Barbarze Jarosz, Irenie Rychlik, Annie Skorupie, Jadwidze Stramie, Zofii Waligórze, Małgorzacie Szymczyk-Karnasiewicz, Krzysztofowi Ridanowi, prof. Waleremu Pisarkowi, Dorocie Krzywickiej-Kaindel, Paniom z Klubu Seniora w Nowej Hucie, Tadeuszowi Widomskiemu, Grzegorzowi Zariecznemu, Krystynie Lenczewskiej z Biura Komunikacji i Dialogu Lokalnego ArcelorMittal Poland, Maciejowi Miezianowi z Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, Oddział Dzieje Nowej Huty

Specjalne podziękowania
dla Mecenasa spektaklu:


ArcelorMittal

Sceną *Wieczornica* powstała w oparciu o książkę *Krzyż Nowohucki* – dzieje walki o wolność Jerzego Ridana.

W scenie *Huśtawka* wykorzystano fragmenty dialogów z filmu Marcela Łozińskiego *Wszystko może się przytrafić*



HUTOPIA

Janusz Margański

Nad łagodną doliną Wisły góruje szeroki płaskowyż. Z punktu wyeksponowanego na jego krawędzi rozchodzą się promieniście linie, układające się w otwarty sześcioramienny wachlarz. To plan, myśl wcielona, utopia, choć ledwie połowa przestrzeni, jaką się cieszy obejmująca wszak cały okrąg Citta del Sole. Idea jednak ta sama. Ma nawet swoją nazwę: to Hutoopia.

Hutopię zaplanowano jako miasto-ogród o przemyślanej topografii, uwzględniającej wszystkie aspekty życia. Wyznaczono w niej miejsce każdemu obywatelowi: to gdzie się rodzi, gdzie się uczy, gdzie mieszka, jak się porusza, gdzie się leczy i gdzie umiera. Do zaświatów wejścia nie przewidziano. Proste i śmiałe linie wytyczają jasne przestrzenie definiujące sferę jasną i oczywistą jak rozum. Wszędzie symetria, w skali mikro i makro. Oś wytycza Aleja Róż. Po obu jej stronach idealnie układają się sektory wachlarza: A odpowiada D, B odpowiada C. Każdy z nich zaś wytycza własne osie, tak, że poszczególne kwartały, podwórka, a nawet kamienice przeglądają się w sobie nawzajem. To przestrzeń idealna, osobliwie przypominająca najdoskonalszy twór ewolucji: ludzki mózg. Przestrzeń radykalnie zrywająca z naturą i idealnie oznakowana, literami i cyframi - jak szachy.

Potrzebujemy funkcjonalnie narysowanych miast o pięknej bryle. Potrzebujemy ulic, których czystość, funkcjonalność, zgodność z duchem seryjności, wzniosłość intencji i harmonia radowałyby umysł i posiadały czar właściwy bytom szczęśliwie urodzonym.

U podstaw jest plan. Bez planu nie ma wzniosłości intencji i wyrazu. Nie ma rytmu ani spójności. Bez planu jest tylko nieznośne dla człowieka doznanie bezkształtności, ubóstwa, chaosu i arbitralności.

Le Corbusier, W stronę architektury

Córka mówi, że pierwsze plany rysował na serwetkach. Jedna kreśka pozioma, kilka ku górze – tak mogło to wyglądać. Serwetki były ściśle tajne. Niszczono je, kiedy zapoznał się z nimi Bierut. Na serwetkach znajdowały się szkice miasta dla robotników huty o kryptonimie „Gigant”. Miasto nazywało się Nowa Huta. Jego architekt nazywał się Tadeusz Ptasiński.

*Katarzyna Kobylarczyk,
Baśnie z bloku cudów. Reportaże
nowohuckie*

„...stare miasta, te straszne zmory starej cywilizacji, będą zniknąć, będą stawały się zabytkami muzealnymi, siedliskiem banków, sklepów, składów, magazynami krajów, składami towarów - a powstaną nowe miasta-ogrody, miasta-siedziby, wśród pól, lasów, wzgórz rozciągnięte, rozwleczone po okolicach, wzdłuż linii elektrycznych, kolei i tramwajów...”

Stefan Żeromski, Przedwiośnie



Nagle jednak u przejścia przez Osiedle Teatralne coś się dzieje. Odnajdywanie tego samego układu linii w kolejnych wariantach przestrzennych najpierw zastanawia, budzi zdziwienie aż w końcu niepokoi. Niepokoi jak armia identycznych bliźniaków, jak wielokrotne odbicia w ustawionych naprzeciw siebie lustrach. Biada śmiałkowi, który wejdzie w tę przestrzeń po flaszcze. A nawet przed... Wejść łatwo, gorzej z wyjściem. Kamienice zaglądają sobie do okien, bliźniacze podwórka strzegą siebie nawzajem. Symetria już nie otwiera, nie zapewnia ładu, symetria zamyka i twardo pilnuje porządku. W tej przestrzeni śmiały rozum, rozum wszechwiedzący tworzy labirynt i zrywa więź ze zdrowym rozsądkiem. Przestrzeń niby swoja, a niesamowita. W labiryncie rozum się pyszni i szaleje, rozsądek się czuje nieswojo.

Hutopijny rozum chciał pojąć świat i wyrwać go z niewoli – z niewoli natury i historii. Nie był jednak na tyle chytry, by przewidzieć wszystkie pułapki, nie był też dość podejrzliwy, by ujarzmić samego siebie. A działał tak, by nic mu się nie wymknęło. Dlatego deklaracja postępu – jawna i arogancka! – skrywała w gruncie rzeczy pragnienie unieruchomienia świata. W okolicach dawnego Placu Centralnego, w symetriach widać tu i ówdzie tę arogancję dwudziestowiecznej nowoczesności, która z przestrzeni miejskiej nierzadko czyniła więzienie: hutopijny wachlarz otwierał na świat, ale i łatwiej pozwalał podglądać lud i tłumić demonstracje. Czyżby zaprojektowany przez rozum postęp sam się unieruchomił? A może każda utopia przez to, że uchyla czas i wyrwa się z niego bezwiednie kielkuje jako muzeum? Może wszystkie atrybuty hutopijnej nowoczesności od razu były zakrojone na miarę wielkiego skansenu? I może już w samej nowoczesności kielkowało ziarno melancholii?

Ujarzmienie sił przyrody, rozpowszechnienie maszyn, zastosowanie chemii w przemyśle i rolnictwie, żegluga parowa, koleje żelazne, telegrafy elektryczne, przysposobienie pod uprawę całych części świata, uszlachetnienie rzek, całe rzesze ludności jakby wyczarowane spod ziemi – które z poprzednich stuleci przypuszczało, że takie siły wytwórcze ziemią w łonie pracy społecznej?

Manifest Partii Komunistycznej

Wielki krok, w jakim oddaję postać, symbolizować ma cały dynamizm, całą siłę osobowości Lenina. I co ważniejsze – jego idei. Idący dużym, żywym krokiem człowiek – ma wyrazić rozwój idei.

Marian Konieczny

Uroczyste odsłonięcie pomnika odbyło się 28 kwietnia 1973 r. W całej Nowej Hucie zakazano w tym dniu sprzedaży alkoholu. – Zwieźli ludzi autobusami, robotnicy wychodzili z szeregu i czytali fragmenty dzieł Lenina. Wyglądało to trochę jak w kościele – przypomina sobie Mieczysław Gil, jeden z przywódców hutniczej i małopolskiej „Solidarności”.

„Dziennik Polski” nr 287, 2005

...w fundamenty pomnika wmurowaliśmy akt erekcyjny, w którym napisano: „Niech pomnik ten świadczy o triumfie idei Lenina, o zwycięstwie idei sprawiedliwości społecznej i postępu – nad złem, wstecznictwem, wyzyskiem i tyranją; niech świadczy o braterskiej przyjaźni między narodami Polski i ZSRR, niech świadczy o wielkim pragnieniu wszystkich narodów budujących socjalizm, by żyć w pokoju i przyjaźni, aby pracą własnych rąk budować lepszą przyszłość dla swych dzieci.”

„Gazeta Krakowska” nr 102, 1973

Ruch wyzwoleniczy klas proletariackich jest zawsze związany z fermentem wśród kobiet.

Karol Marks

Kto wie, czy energiczny krok jakim Władimir Iljicz Lenin zmierzał w przyszłość, nie został podjęty jako skok poza czas. Tę ideę świetnie oddawał jego pomnik: Lenin to marsz unieruchomiony w rzeźbie, spetryfikowany. Pewnie taka właśnie intuicja przyświecała projektodawcom pomnika, którzy postanowili go postawić na Placu Centralnym, gdy gwałtowna komunistyczna modernizacja w epoce Gierka, zasilana środkami finansowymi wrogiego kapitalizmu, wymagała oczekiwanej przez Kreml gwarancji ideologicznej niezmienności. Dlatego właśnie rozpędzony, rewolucyjny postęp uchwycono w półkroku, zakłęto w siedmiu tonach spiżu i osadzono na mocnym, kamiennym cokole. Ale tu rewolucja zdradziła swój ideał wiecznego ruchu. Wykluczyła powrót do przeszłości, a zarazem bezwzględnie zdefiniowała przyszłość, udaremniając tym samym wszelką zmianę i wszelki ruch: tak wstecz, jak i w przód.

Może to właśnie miał zmienić zamach na pomnik w 1979 roku? Wysadzić w powietrze! Ruszyć z miejsca! Pech jednak chciał, że Władimir Iljicz Lenin stracił tylko stopę. Zamachowiec unieruchomił go w dwójnasób. I na zawsze. Kto wie, czy ostatecznie nie o to mu chodziło, skoro tu i ówdzie krążyła plotka, że działał na zlecenie SB. Lenin zatrzymany w pół kroku byłby więc poniekąd odwrotnością słynnego Anioła Historii, choć nie dlatego, że ciężki, przysadzisty i – jak mówią – podobny do King Konga – nie ma nic wspólnego z akwarelą Paula Klee, w którą zapatrzył się Walter Benjamin pisząc swój słynny esej. Rzecz w tym, że nie zwraca oblicza ku przeszłości. Patrzy przed siebie, bo nie chce oglądać pobojuwiska, piętrzących się ruin, katastrofy. Ucieka w bezwzględną przyszłość, w hutię. Nic dziwnego, że ostatecznie wylądował w miejscu, w którym nic się nie zmienia, w prywatnym muzeum bogatego Szweda.

Lenin nie spodobał się dlatego, że zabrano wszystkim pracownikom z Kombinatoru trzymiesięczne premie i pensje „trzynastki” i ogłoszono, że dobrowolnie podarowali je na wybudowanie pomnika ukochanego wodza.

Katarzyna Kobylarczyk, *Baśnie z bloku cudów. Reportaże nowohuckie*

...pod pomnikiem Lenina znalazł stary rower i buty, a na pomniku napis: „Zabierz rower, zabierz buty i wynocha z Nowej Huty”.

„Dziennik Polski” nr 13, 2007

Zbrodniczy wybuch w Nowej Hucie. W nocy z wtorku na środę w Nowej Hucie, przy Alei Róż, nieznaną sprawcą spowodował celową eksplozję materiałów wybuchowych. Nieznacznie uszkodzony został pomnik Włodzimierza Lenina. Podjęte zostało energiczne śledztwo.

„Dziennik Polski” nr 87, 1979

Religia to rodzaj duchowego alkoholu, w którym niewolnicy kapitału topią swoje

człowieczeństwo i pragnienie lepszego życia. *Lenin, Socjalizm a religia*

Wyobrażam sobie, że kiedy odniesiemy zwycięstwo w skali światowej, zbudujemy ze złota ustępy publiczne na ulicach kilku największych miast świata. Byłby to „najsprawiedliwszy”, najbardziej pouczający i pogłądowo zademonstrowany sposób użycia złota...

Włodzimierz I. Lenin, O znaczeniu złota obecnie i po całkowitym zwycięstwie socjalizmu

Żywy Lenin był w Krakowie 800 dni, potem wyjechał do Szwajcarii. Ten z brązu – stał w alei Róż dni 6071. Gdyby wysadzenie pomnika udało się – stałby tam o wiele krócej. I nie skończyłby w wesołym miasteczku w Szwecji.

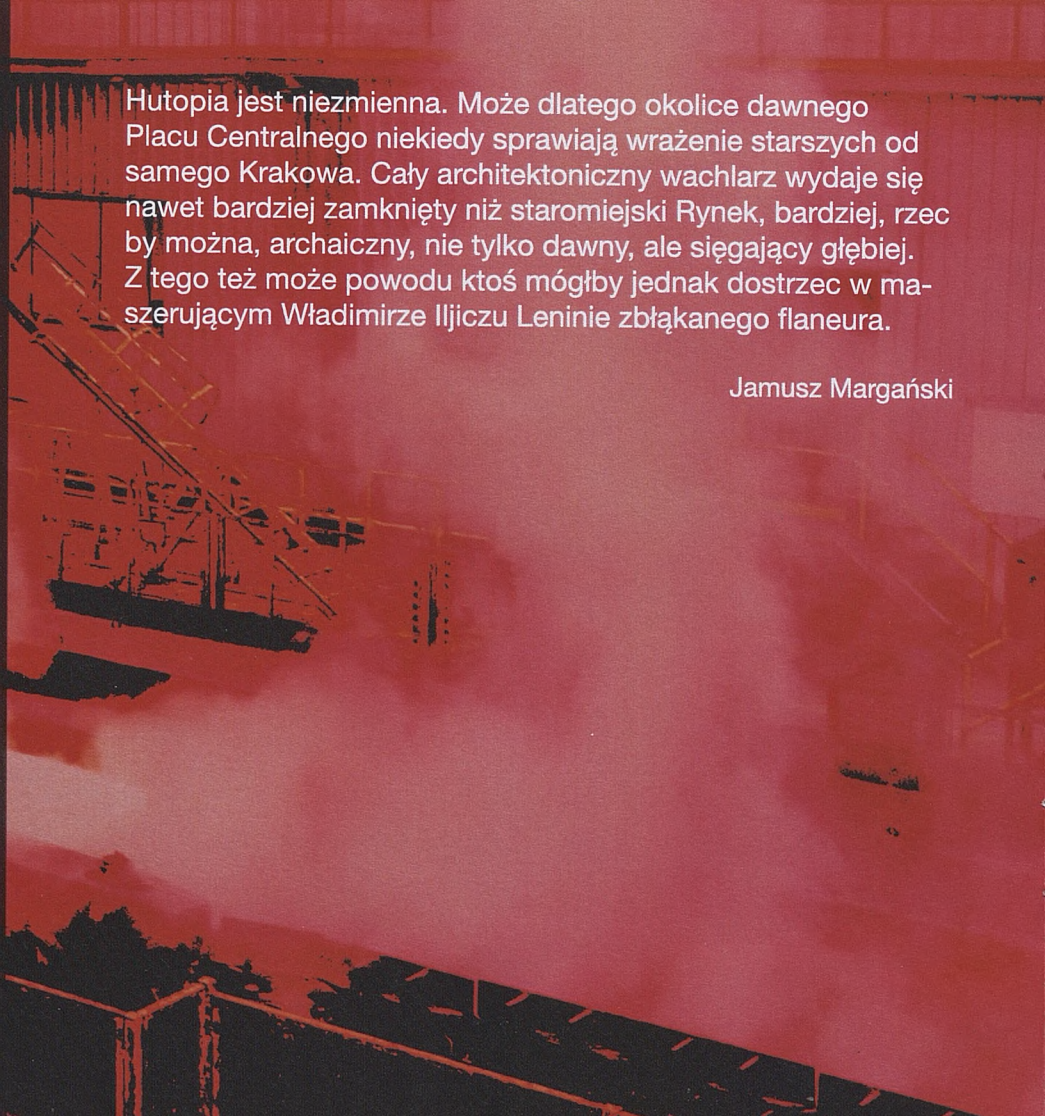
„Gazeta Wyborcza” nr 211, 2000

**Lenin – żył,
Lenin – żyje,
Lenin – będzie żyć.**

*Włodzimierz Majakowski,
Komsomolska*

Hutopia jest niezmienna. Może dlatego okolice dawnego Placu Centralnego niekiedy sprawiają wrażenie starszych od samego Krakowa. Cały architektoniczny wachlarz wydaje się nawet bardziej zamknięty niż staromiejski Rynek, bardziej, rzecz by można, archaiczny, nie tylko dawny, ale sięgający głębiej. Z tego też może powodu ktoś mógłby jednak dostrzec w masywnym Włodzimierzu Iljiczu Leninie zbłąkanego flaneura.

Jamusz Margański





ПРАВДА

ВЕРГЪ.

ПРАВДА ПОЛЬСКОМУ НАРОДУ

Принято единогласно съездами Советов Рабочих и Крестьян (14 марта)

НАРОДУ ПОЛЬСКОМУ.

Мы, советские люди, от чести и плеча боремся за освобождение Польши от немецко-фашистского ига. Мы знаем, что только освобождение Польши может обеспечить ей мир и процветание. Мы знаем, что только освобождение Польши может обеспечить ей мир и процветание. Мы знаем, что только освобождение Польши может обеспечить ей мир и процветание.

Мы знаем, что только освобождение Польши может обеспечить ей мир и процветание. Мы знаем, что только освобождение Польши может обеспечить ей мир и процветание. Мы знаем, что только освобождение Польши может обеспечить ей мир и процветание.

Мы знаем, что только освобождение Польши может обеспечить ей мир и процветание. Мы знаем, что только освобождение Польши может обеспечить ей мир и процветание. Мы знаем, что только освобождение Польши может обеспечить ей мир и процветание.

Исход: 1944 г. 14 марта

Karol Marks i Fryderyk Engels

Manifest Partii Komunistycznej

Kapitał nie jest potęgą osobistą, lecz społeczną.

Proletariat użyje swego panowania politycznego na to, by krok za krokiem wyrwać z rąk burżuazji cały kapitał, scentralizować wszystkie narzędzia produkcji w ręku państwa, tzn. w ręku zorganizowanego jako klasa panująca proletariatu.

Rewolucja komunistyczna jest najradykalniejszym zerwaniem z tradycyjnymi stosunkami własności. W krajach najdalej w rozwoju zaawansowanych będą mogły znaleźć powszechne zastosowanie posunięcia następujące:

1. Wywłaszczenie własności ziemskiej i użycie renty gruntowej na wydatki państwowe.
2. Wysoka progresja podatkowa.
3. Zniesienie prawa dziedziczenia.
4. Konfiskata własności wszystkich emigrantów i buntowników.
5. Scentralizowanie kredytu w rękach państwa poprzez bank narodowy o kapitale państwowym o wyłącznym monopolu.
6. Scentralizowanie środków transportu w rękach państwa.
7. Zwiększenie liczby fabryk państwowych, narzędzi produkcji, udostępnianie gruntów do uprawy i ich melioracja według społecznego planu.
8. Jednaki przymus pracy dla wszystkich, utworzenie armii przemysłowych, zwłaszcza dla rolnictwa.
9. Zespolenie rolnictwa i przemysłu, działanie w kierunku stopniowego usunięcia przeciwieństwa między miastem a wsią.
10. Publiczne i bezpłatne wychowanie wszystkich dzieci. Zniesienie pracy fabrycznej dzieci w jej dzisiejszej postaci. Połączenie wychowania z produkcją materialną itd. itd.

Włodzimierz I. Lenin

Nasz program (1899 rok)

Stoimy całkowicie na gruncie teorii Marksa: ona pierwsza przekształciła socjalizm z utopii w naukę, stworzyła mocne podstawy tej nauki i wytyczyła drogę, którą należy kroczyć, rozwijając nadal tę naukę i opracowując ją we wszystkich szczegółach. Ona ujawniła istotę współczesnej gospodarki kapitalistycznej, wyjaśniając, w jaki sposób najem robotnika, kupno siły roboczej maskuje ujarzmienie milionów nieposiadającego ludu przez garstkę kapitalistów, właścicieli ziemskich, fabryk, kopalń i in. Ona dowiodła, że cały rozwój współczesnego kapitalizmu zmierza do wypierania drobnej produkcji przez wielką, stwarza warunki, które czynią możliwą i konieczną socjalistyczną organizację społeczeństwa.

Ona nauczyła dostrzegać pod powłoką zakorzenionych obyczajów, intryg politycznych, zawitych ustaw i przemyślnie skonstruowanych doktryn – walkę klasową, walkę między różnymi odmianami klas posiadających a proletariatem, który stoi na czele wszystkich klas nieposiadających. Ona wyjaśniła, jakie jest rzeczywiste zadanie rewolucyjnej partii socjalistycznej: nie prokurowanie planów przebudowy społeczeństwa, nie prawienie kapitalistom i ich pachołkom kazań o poprawie położenia robotników, nie urządzenie spisków, lecz organizowanie walki klasowej proletariatu i kierowanie tą walką, której ostatecznym celem jest zdobycie przez proletariat władzy politycznej i zorganizowanie społeczeństwa socjalistycznego.

ŻYCIORYSY NOWEJ HUTY

październik 2016 – listopad 2017

Laboratorium etnograficzno-
-teatralne Studentów Etnologii
i Antropologii Kulturowej UJ:

Adrianna Beczek
Krzysztof Hankus
Maciej Jelonek
Barbara Mitera
Paulina Pilipiuk
Tomasz Wawer

pod kierunkiem
dr Magdaleny Sztandary

Nasze laboratorium roboczo nazwaliśmy „Życiorysy Nowej Huty”. Od początku było zamyślane jako próba połączenia dwóch perspektyw: antropologicznej i teatralnej. Zakładaliśmy, że te wspomniane dwie perspektywy, badawcza i performatywna wpływają na siebie, dopełniają się, a czasem nawet konfrontują na płaszczyźnie refleksji, doświadczenia i wiedzy. Wspólna praca studentów i studentek antropologii z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ, dramaturżki i reżyserki teatralnej oraz aktorów i aktorek Teatru Ludowego w Krakowie była próbą stworzenia żywego archiwum mieszkańców i miejsc Nowej Huty. Co więcej, miała umożliwić stworzenie formy narracji teatralnej lub parateatralnej, która pozwoliłaby oddać głos oddolnym historiom, życiorysom miejsc i zwykłych ludzi z nimi związanych. A ostatecznie uczynić je widocznymi i obecnymi w przestrzeni publicznej. Z jednej strony nasz wspólny projekt jest próbą „odczarowania”

DELIKATESY

Nowej Huty postrzeganej najczęściej jednowymiarowo, w kontekście jej socjalistycznej przeszłości. Z drugiej, zakładaliśmy, że połączenie sił sztuk performatywnych i etnografii może stać się strategiczną metodą inspirowania kultury i ożywienia dzielnicy. Bo przecież, to nie planiści czy inwestorzy oraz politycy, ale przede wszystkim mieszkańcy są tymi, którzy wspólnie mogą się przyczynić do obecnego i przyszłego stanu Nowej Huty. Nie można zapominać, że bardzo często akty modernizacji i transformacji dzielnicy, tłumaczone potrzebami ekonomicznymi czy politycznymi, obejmują nie tylko wymazywanie warstw przeszłości i indywidualnych narracji, ale i ignorowanie współczesnej troski o miejsca i sprawczości jej mieszkańców. Próba stworzenia w ramach rocznego laboratorium żywego archiwum Nowej Huty, to historie o zażyłości i współnocie między ludźmi, rozpoznawanych i anonimowych sąsiadach, dobrze i mało znanych miejscach, przestrzeniach i zdarzeniach...

Projekt Życiorysy Nowej Huty miał charakter procesualny. Składało się nań wiele etapów: poznawanie dzielnicy i jej mieszkańców, etnograficzne badania terenowe, spotkania i praca z aktorami i aktorkami, dramaturżką i reżyserką. Zwieńczeniem projektu jest stworzony przez Gabrielę i Monikę Muskałę scenariusz i oparta na nim inscenizacja, w procesie twórczego wykorzystania i odegrania sytuacji i historii zapisanych w notatkach z badań etnograficznych.

Magdalena Sztandara

BAR CENTRALNY

OPowieści sąsiedzkie

Nowa Huta liczy około 50 tys. mieszkańców – dla nas to 50 tys. fascynujących codzienności, życiorysów, emocji, widm wspomnień o przedmiotach, incydentach oraz miejscach, których poszukiwania rozpoczęliśmy w grudniu 2016 roku w klubokawiarni Teatru Ludowego właśnie od spotkania z mieszkańcami. Słuchaliśmy, notowaliśmy, obserwowaliśmy... Uczestnicy spotkania dzielili się wspomnieniami związanymi z ich dzielnicą i udowodnili, że nowohucka przestrzeń jest dla mieszkańców niezwykle silnie znacząca.

Wielu chciałoby, aby pewne miejsca „wróciły” i że „takich miejsc, jak kiedyś, już nie ma”. Pamięć o przeszłości bywa tak silna, że część mieszkańców „nadal chodzi pod Radę Narodową”, czy „z B1 tramwajem odjeżdża”. „Przyjezdni kapitulują, kiedy widzą, ile w Hucie jest parków, zieleni”. Wspomnienia o „szale frytek i coli” (z dużym sentymentem i emfazą, cola-emblemat „wielkiego świata”, kojarzona z silnymi emocjami i młodością). Zmieniają się warunki i sposób wychowania, technologia – „kiedyś” dbano o przestrzeń wspólną, „dziadek z kozikiem chodził, szczepił drzewka i pielęgnował zielen”.

STYLOWA

To właśnie w „Stylowej” uczono mieszkańców delectować się kawą. Właśnie tak wspominam swój pierwszy bezpośredni kontakt z tym miejscem – parzona kawa z fusami, w zwykłej szklance, która parzy palce niecierpliwie sięgających po pierwszy łyk. W moich wspomnieniach, kawie zawsze towarzyszy mały pomnik Lenina, ustawiony na stoliku, którego trudno nie zauważyć idąc w stronę lady barowej. Pomnik taki sam jak ten, który po transformacji systemowej znika z Alei Róż.

BAR MLECZNY „CENTRALNY”

Bar Centralny w Nowej Hucie istnieje od ponad pięćdziesięciu lat, nieprzerwanie w tym samym miejscu. Wchodząc do baru, niemalże za każdy razem uderza mnie zapach podawanych dań – domowej jarzynowej z lanymi kluskami czy zasmażanej kapusty. Zawsze, jako pierwszy reaguje zmysł węchu, zaraz po nim zmysł słuchu, który przyzwyczaja nas do panującego tam gwaru. Rozmowy i odgłosy z kuchni, przerywają co jakiś czas wezwania po odbiór porcji naleśników z serem czy schabowego. Nikt przychodzący do Baru Centralnego w pierwszej kolejności nie siada do stolika, aby zastanowić się nad wyborem posiłku. Każdy klient staje najpierw w kolejce, niezależnie od wieku, statusu materialnego czy pozycji społecznej. Tu nie ma wyjątków, a w kolejce każdy jest równy i swoje odstać musi.

ZALEW NOWOHUCKI

Teren parku nad zalewem zdaje się późną wiosną odradzać niczym mityczny Feniks. Park stopniowo się zaludnia. Nieistniejące lub nieczynne zimą budki z małą gastronomią rozpoczynają sezonową działalność. Ten okres roku jest wyraźnie wyczekiwany przez mieszkańców dzielnicy. Świadczy o tym chociażby odręczny napis na okiennicy niewielkiej drewnianej budy z kebabem i BBQ: „Antoni wróć – smakośze z Australii”. Zbigniew korzysta z terenu „Zalewu Nowohuckiego” od początku jego istnienia. Nawet będąc na migracji zarobkowej w Niemczech, przysyłał pieniądze na budowę „Domu Wędkarza”. Może właśnie dlatego, nie szczędził gorzkich słów, uskarżając się na podniesienie cen pozwoleń wędkarskich czy też zmniejszenie populacji karpi, którymi w ciągu roku zarybiany jest Zalew.

RESTAURACJA Stylowa

DOM MŁODEGO ROBOTNIKA/MODERNITY

Choć zabudowania DMR-u powstawały przy Kombinacie – buchającym czarnym, gryzącym dymem, hałaśliwym zespole zakładów przemysłowych – miały dobrze służyć pracującym tam robotnikom. Kolumnady i zdobienia miały być teraz dostępne dla wszystkich. Grzegorz mieszkał w DMR przez 7 lat. Wspomina, że z trzema współlokatorami tworzyli „zgrany zespół”. Przywołuje z pamięci talony na jedzenie – „dekadówki”, które można było zrealizować w znajdującej się w budynku stołówce. Było to rozwiązanie praktyczne: „jak się kupiło talony na początku miesiąca, to nawet jak się przepiło wszystkie pieniądze, to przynajmniej było co jeść”. Teraz budynek wypełnia się inną treścią, jednak nadal jest przeżywany przez swoich dawnych mieszkańców. Czasem jest to sentyment, tęsknota, a czasem trzeźwy osąd. Grzegorz mówi, że to dobrze, że ma tam być osiedle. „To dobry budynek do mieszkania”, podsumowuje – „ma grube mury”.

BLOKI

Jestem świadkiem transformacji. Klatka schodowa zmienia swoje oblicze szybciej, niż celebryci na rozkładówkach w kolorowej prasie dostępnej w kiosku za rogiem. Świeże pasy białej farby pochłaniają w swoim całunieniu kulturę klatki schodowej, tę mapę-świadection pełną odcisków palców i głosów ludzi, którzy postanowili pozostawić po sobie coś naściennego. Zmienia się również małe mieszkanko, zupełnie nowego lokatora. Meble powoli stają na swoich miejscach. W przedpokoju z wolna, bardzo ospale wyrasta kuchnia, a toaleta zyskała komplet ręczników i niewielką pralkę. Jeszcze fotografie, małe lustro, a obok stół, po chwili przykryty niebieskim obrusem.



POST SCRIPTUM

miejsce do którego nie dotarli studenci,
BAR „MEKSYK”

Oczywiście mordobicia, „panienki”, wódka z literatek i generalnie ostre balety były tam na porządku dziennym (i nocnym), ale porównania ze „starym Meksykiem” z lat 50. nie ma. Obecna właścicielka Baru Meksyk z niekłamaną zazdrością opowiada, o tym, jakie lokal przeżywał za komuny obłęzenie. Konkurencji prawie żadnej, huta Lenina pełna głodnych i spragnionych klientów, orkiestra, dansingi, tłumy robotników przychodzące po zmianie. „W tygodniu było jeszcze w miarę grzecznie” powiedział mi jeden z klientów baru „prawdziwe imprezy zaczynały się w piątek. Nikogo nie dziwiło, że jak ktoś przyszedł w piątek, to wychodził w niedzielę, a zdarzało się i że w poniedziałek, prosto do kombinatu...”

Rafał Nowak Bończa,
Meksyk w Nowej Hucie.

Kultowa mordownia pójdzie do rozbiórki.
<https://in-krakow.pl/news-details>



SCENA STOLARNIA

Kasa biletowa, Osiedle Teatralne 23, tel.: 12 68 02 116

Czynna: pn-sb 12.00-19.00, niedziela i święta: 2 godz. przed spektaklem

dyrektor: **Małgorzata Bogajewska**

zastępca dyrektora: **Jerzy Fedorowicz jr**, główna księgowa: **Dorota Groszek**

kierownik literacki: **Katarzyna Dudek**, sekretarz literacki: **Maria Klotzer**

koordynacja pracy artystycznej: **Katarzyna Kolanowska**

promocja i reklama: **Beata Strama, Anna Ryś, Magdalena Węgrzyn**

kierownik Biura Obsługi Widza: **Ewa Skoczylas-Tkacz**

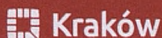
kierownik techniczny: **Michał Ruszkowski**, oświetlenie: **Tomasz Kapusta**

akustyka: **Romuald Trojanowski, Teresa Kumor**, charakteryzacja: **Lidia Jargosz-Poręba**

garderobiana: **Jolanta Chacusi**, rekwizytor/montażysta: **Krystian Syrek**

kierownik pracowni krawieckiej: **Iwona Gawel**, prace tapicerskie: **Stanisław Kasprzyk**

redakcja programu: **Maria Klotzer**, projekt: **tvmediadesign.pl** 



KÄRCHER

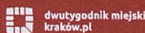
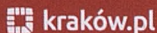


Małopolska
... zabytki ...



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego



zwierciadło



Dziękujemy
firmie Proxima
za wsparcie
w rozwoju
spektaklu